GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Poniedziałek 22 września 1919. Nr. 256.

Nowe porażki bolszewików na froncie polskim.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 20 bm. Front litewsko-białoruski: Na wschód od Berezyny, w rejonie Bobrujska i Świsłoczy, oddziały nasze odparły silny atak nieprzyjaciela, biorąc dwa karabiny maszynowe. Pozatem na całym froncie obustronnym akcya wywiadowcza przy wybitnem z naszej strony współdziałaniu lotników. Front wołyński: Po trzydniowych bojach na odcinku Olewska przeszły nasze wojska do kontrakcyi. Pod naporem naszego oskrzydlającego uderzenia pod Łopatyczami i równoczesnego ataku na odcinek Olewsko-Suszczany i przy współudziale kawaleryi zagrażającej tyłom bolszewickim wycofał się nieprzyjaciel na linię Zubkowce-Słołpino-Radowol-Zamysłowice-Rudnia-Czerwonki. Zdobyto kilkudziesięciu jeńców, znaczną ilość karabinów ręcznych, 6 karabinów maszynowych, amunicyę, kuchnie polowe i tabory.

Odwrót Denikina na Ukrainie

Kamieniec Podolski. (W. B. K.) Ukraińska agencya telegraficzna donosi o powodach konfliktu między Petlurą a Denikinem co następuje: Bolszewicy pobici przez Ukraińców, nie chcieli oddać Kijowa w ręce Ukraińców i oddali go Denikinowi. Mimo to wojska Petlury weszły o kilka godzin przed wojskami Denikina do miasta. Wycofały się stamtąd dobrowolnie, nie chcą dopuścić do rozlewu krwi z Denikinem. Fakt wejścia Ukraińców do Kijowa popsuł jednak Denikinowi szyki o tyle, że wojska jego mogły wkroczyć tylko od strony zachodniej. Obecnie bolszewicy odcięci na południu przebijają się na północ, starając się uzyskać połączenie z główną swą armią. Przeszli już znaczną przestrzeń kraju aż poza Fastów. Armia Denikina ustępuje bez oporu, pozostawiając w ręku bolszewików łupy i amunicyę.

Zdobycie Żytomierza przez bolszewików.

Warszawa. (Telefonem) Nadeszła tu wiadomość, że wojska bolszewickie przerwały front wojsk atamana Petlury od strony Wapniarki i zdobyły Żytomierz. W mieście panuje wielki popłoch. Kolonia polska w Żytomierzu obawia się represyi.

Aresztowanie w Husiatynie 115 osób za zdradę stanu.

Lwów (telef.). Z Husiatyna donoszą, iż władze tamtejsze aresztowały 115 osób, podejrzanych o wrogą agitacyę przeciw Polsce. Wszystkich aresztowanych odwieziono do Lwowa i umieszczono w aresztach.

Wobec groźby bolszewickiego terroru

Kraków, 21 września.

(R) Dwa miesiące temu naładowana była atmosfera naszego życia politycznego elektrycznością.

W kraju kotłowało od agitacyi bezwzględnej, radykalnej, nie liczącej się z niczem i przed niczem się nie cofającej.

Skłębione namiętności przedostały się do sali sejmowej dzieląc to pierwsze nasze ciało ustawodawcze na dwa wrogie niemal obozy.

Był to czas przed 10 lipca t. p. przed uchwaleniem reformy agrarnej.

Ludowcy wszelkich odcieni, od Piastowców do socyalizującego Wyzwolenia i bolszewizujących stapińczyków, domagali się natychmiastowej zgody na wygotowany przez się projekt. Każdy głos odmienny, każdą wątpliwość choćby podawaną w najbardziej rzeczowy sposób, zagłuszali terorem. Opinii publicznej w kraju i Sejmowi przyłożyli — jeśli tego porównania użyć wolno — rewolwer do skroni. **„Albo reforma, jakiej my chcemy, stanie się rzeczywistością, albo lud wieśniaczy weźmie siłą co uważa za swoje".**

Przy pomocy lewicowych elementów miejskich, które sekundowały im w nadziei odwzajemnienia się, gotowi byli iść działacze chłopscy do wytkniętego celu choćby wśród blasków rewolucyjnej pożogi choćby po trupie tego Sejmu, którego suwerenność dopiero co proklamowali. „Suwerenny Sejm" był dla nich świętością jeśli bez oporu dawał wnioskom chłopskim placet, a stałby się tylko „przeżytkiem, ostoją reakcyi" gdyby ośmielił się mieć inne zdanie.

Nie wahano się w chwili, gdy oręż polski zasłaniał jeszcze kraj przed potężną koalicyą wrogów, gdy z chaosu wyłaniać się poczęły dopiero kontury państwowości, wywoływać na arenę krwawych duchów przewrotu i wojny domowej. Posłowie chłopscy ogłosili swój program „programem narodu" i w imię jego grozili użyciem ostateczności, która dla Polski stałaby się niewątpliwie katastrofą.

Krwawe duchy nie rozpoczęły po wyjarzmionych niwach polskich szatańskiego tańca. Woli chłopów stało się bowiem zadość; projekt ludowców podniósł Sejm do godności ustawy. Uchwała zapadła jednym głosem „większości" złożonej z ludowców i socyalistów.

Nie zastanawiamy się dzisiaj nad tem, czy zasady reformy lipcowej są słuszne. Zastrzeżenia jakie podnosiliśmy co do wielu jej punktów ze względu na wydajność naszej produkcyi, zabezpieczenie aprowizacyi miast i poziom naszej gospodarki społecznej, pozostały zapewne w pamięci czytającej publiczności.

Nie chcemy też jeszcze raz przypominać, **czyją winą był smutny stan rzeczy,** że Sejm nie potrafił wytworzyć większości, zdolnej do skutecznego przeciwstawienia się zapędom kastowej demagogii chłopskich radykałów. Opinia polska wie już dzisiaj stanowczo, że **okoliczność tę mamy do zawdzięczenia narodowej demokracyi, której ostracyzm w czasie wyborów odstręczył od udziału w akcie wyborczym, znaczne zastępy obywateli niesocyalistycznych i nieludowcowych, a w następstwie zmniejszył liczebnie jakościowo obóz sejmowy pragnący ewolucyjnej przemiany stosunków społecznych.** Nie jest wreszcie dla nikogo tajemnicą, że fatalna taktyka endeckich leaderów w Izbie przyczyniła się do zdepopularyzowania grup umiarkowanych w kraju i ułatwiła zwycięstwo skrajnego elementu chłopskiego.

Cokolwiek się jednak stało, jakikolwiek był podówczas układ sił, **nic nie zmieni faktu, że stronnictwa włościańskie przeforsowały swój projekt bezwzględnie i że groziły rewolucyą na wypadek jakichś zmian lub poprawek.**

Minęły dwa miesiące. Praca nad realizacyą reformy, uchwalonej w lipcu, jest w pełnym toku; biorą w niej udział te elementy, które nie ze wszystkiem jej szczegółami się zgadzały, lecz które rozumieją, że każda ustawa musi być w państwie praworządnem lojalnie wykonywaną. Zdawałoby się więc, że żadne komplikacye, już nie grożą.

Aż oto ostatnie dni przynoszą oznakę nowej burzy.

Komuniści i świeżo powstała secesya polskiej partyi socyalistycznej ogłasza swój program agrarny, polegający na bezpłatnem przejęciu roli przez bezrolne włościaństwo i nawołuje do użycia środków rewolucyjnych, do strejku rolnego i zbrojnego oporu przeciw władzom.

Wprowadzenie w życie proponowanych przez komunistów zasad agrarnych doprowadziłoby z pewnością — jak to w najbliższym czasie postaramy się udowodnić — **do katastrofy gospodarczej i politycznej naszego kraju. Ale pomimo komuniści oświadczają, że niezastosowanie się do ich woli spowoduje strejk bezrolnych, a w każdym razie, służby folwarcznej, że postulaty swoje wywalczą siłą.**

Ludowcy wystąpili stanowczo przeciwko zamiarom komunistów i oświadczają, że do strejku nie przystąpią, a wszelkie jego próby jaknajsilniej będą zwalczać. Polska partya socyalistyczna — tak powiadają prywatne informacye — robi tylko na pozór (aby nie stracić popularności i nie dać się przelicytować lewicy) miny bardzo wojownicze, grozi strejkiem powszechnym, ale w rzeczywistości bardzo niechętnie patrzy na agitacyę skrajną i pragnęłaby konflikt zażegnać.

Czy się to jednak uda? Czy komuniści i lewica socyalistyczna cofną się przed zbrodniczym zamachem, czy posiadające zorganizowane masy służby folwarcznej nie porwą się na akt gwałtu i nie odpowiedzą na wszystkie przestrogi, ze czyn ich będzie zbrodnią narodową, tymi samemi słowami, których przed dwoma miesiącami używali jako argumentu, ludowcy: „Występujemy w obronie najbiedniejszych, najbiedniejszych zaś jest w Polsce najwięcej, oni tworzą większość ludu, ich wola jest wolą Polski, ich interes interesem całego narodu?"

Chłopscy posiadacze małej własności przywołali przed dwoma miesiącami na pomoc dla swych postulatów złe duchy; uzyskawszy co chcieli, byli pewni, że duchy te zapadły się w przestwór. Ale z ogniem igrać nie wolno; duchy raz przywołane tak łatwo zakląć się nie dają. **Na wzorach małych posiadaczy chłopskich wykształcili się bezrolni i służba folwarczna, na bezwzględności i egoizmie agitatorów z lipca wykształcili się dzisiejsi agitatorowe skrajnej lewicy.**

Wierzymy, że zdrowy instynkt polskiego ludu nie dopuści do zwycięstwa teroru, do rozszerzenia się ewentualnego strejku rolnego, który obecnie, w czasie trwających jeszcze robót rolnych, sprowadziły na kraj straszną klęskę głodu i że w walce z ewentualnym zamachem komunistycznym stanie obok siebie nie tylko ziemianin i mieszczanin, ale także uświadomiony chłop i robotnik. Wierzymy, że masy siermiężne i robotnicze nie pozwolą na wzniecenie w Polsce rewolucyjnej zawieruchy, któraby ubezwładniła dłoń polskiego żołnierza na froncie i otworzyła granice odwiecznym wrogom. Cała opinia publiczna poprze jednomyślnie wszelkie kroki rządu, który musi wykrzesać z siebie męską energię i zdobyć się na czyn. Rozum stanu odniesie niewątpliwie tryumf.

Niechaj jednak groza niebezpieczeństwa wiszącego dziś nad nami będzie przestrogą do czego może doprowadzić egoizm kastowy, zaślepienie stronnicze i bezwzględność w przeprowadzaniu swych partyjnych celów.

Śląsk Cieszyński w szponach Czechów.

Przed plebiscytem. — Czesi wysyłają na Śląsk agitatorów plebiscytowych, zaopatrzonych w znaczne sumy pieniężne. — Władze czeskie stosują wobec zorganizowanych Polaków bezwzględne represye. — Delegat koalicyi major Marschall popiera Czechów.

Kraków, 21 września.

Poseł Reger, jeden z przedstawicieli Śląska Cieszyńskiego w sejmie, w rozmowie z jednym ze sprawozdawców politycznych podał szereg interesujących informacyi w sprawie plebiscytowej.

Pewne objawy wskazują, iż wpływy czeskie w Paryżu biorą górę — mówił poseł Reger. — Dowodem tego jest fakt, że narzucono nam plebiscyt w powiatach bielskim i cieszyńskim, które nawet w opinii czeskiej uchodziły zawsze za bezsporne polskie. Świadczy o tem również zaznaczona już tendencya udzielenia prawa głosu w plebiscycie tylko tym, którzy posiadają prawo przynależności na Śląsku, co w znacznym stopniu obniżyłoby nasze siy w okręgach robotniczych. Zaznaczyć bowem należy, że wiele rodzin robotniczych, osiadłych na Śląsku, nawet w drugiem pokoleniu nie ma prawa obywatelstwa ze względu na utrudnienia, oraz koszta, wynikające z opłat stemplowych i żmudne starania z tem związane.

„Ja sam — mówił poseł Reger — mimo, iż trzykrotnie posłuję ze Śląska i mieszkam tam lat 30-ci, formalnie wciąż jeszcze należę do Przemyśla, gdyż nie czyniłem odpowiednich starań.

Informuje dalej pos. Reger, że Czesi wysyłają na Śląsk niezliczone gromady agitatorów plebiscytowych. Z armii czeskiej, a zwłaszcza z t. zw. legionu włoskiego, zwalnia się wszystkich Ślązaków dla agitacyi i wyposaża się ich w znaczne sumy pieniężne.

Podczas, gdy w całych Czechach panuje głód, popychający zrozpaczoną ludność do rozruchów, władze czeskie kosztem swoich obywateli zaopatrują Śląsk obficie w żywność. Cukier wydaje się bez kartek, racyę mąki podniesiono do 4 kg. na okres, nabycie tytuniu, skór na buty, wódki i t. p. nic natrafia na trudności. W akcyi, zmierzającej do pozyskania sympatyi ludności bierze również wojsko, które urządza zabawy i festyny, połączone zazwyczaj z sutemi libacyami.

Równocześnie wobec zorganizowanych Polaków, a zwłaszcza wobec górników i nauczycieli władze czeskie stosują niebywałe represye. Codziennie aresztują po kilkadziesiąt ludzi, zamykają stowarzyszenia i związki zawodowe, aresztowanych biją i grożą im karą śmierci. Nic więc dziwnego, że cała ludność polska ucieka gromadnie, chroniąc się do powiatów frysztackiego i cieszyńskiego.

Dziwnem zaiste — mówił pos. Reger — jest stanowisko komisyi koalicyjnej w Cieszynie. Major Marschall, który dotychczas nie przestał być członkiem sztabu jen. Pellego, głównego dowódcy wojsk czeskich, wypracowuje projekt zasad plebiscytowych, przyczem na mężów zaufania wybiera takich, jak n. p. b. prezydenta sądu okręgowego w Cieszynie Horbicha, zaciekłego hakatystę, którego rada ludowa z powodu wręcz wrogiego stanowiska wobec Polaków musiała usunąć. Komisya owiadcza już obecnie, że wojskowa linia demarkacyjna pozostanie w czasie plebiscytu linią rozgraniczającą sferę wpływów administracyjnych czeskich i polskich. Sprzeciwia się najzupełniej postanowieniom układu z dnia 31 stycznia 1919 r., wedle których administracya polska ma być w granicach z dnia 5 listopada 1918 r.

Na Śląsku panuje wśród Polaków zdanie, że plebiscyt wogóle nie będzie rozstrzygał o granicach, lecz dostarczy tylko danych dla ostatecznej decyzyi kongresu.

Sosnowiec polskiem Nancy.

Agencya Havasa otrzymuje od swego korespondenta następujące informacye z Sosnowca, które podajemy za paryskiem „Figarem“:

Sosnowiec, 20 września.

(?) Jak Francya ma swą Alzacyę i Lotaryngię, tak Polska posiada swoje Nancy, to jest Sosnowiec. Ale miasto to jest podobne do swej sławnej siostrzycy lotaryńskiej tylko bliskością granicy. Warty pruskie znajdują się tylko w odległości pięciuset metrów od Sosnowca. Poza tem jakże się różni od Nancy!

Rzadko zdarzało mi się oglądać miasto podobnie brzydkie, ponure, niewygodne. Takiem chcieli go mieć Rosyanie, którzy zawsze utrudniali rozwój miasta i budowanie domów z cegły, pod pretekstem, że w razie wojny Sosnowiec w ciągu pół godziny stanie się ofiarą nieprzyjaciela, co też w roku 1914 istotnie się stało.

Sosnowiec, którego nie znamy wcale we Francyi, stał się nagle głośnym zeszłego miesiąca, gdy wybuchło powstanie na Górnym Śląsku. Tutaj to, uchodząc przed kulami „Grenzschutzu“, patryoci polscy znajdowali ucieczkę. Przeszło 20.000 tych patryotów przekroczyło granicę. W Sosnowcu to Polacy, żołnierze i cywile, drżąc ze wściekłości, przysłuchiwali się grzmotowi dział i mitraliez pruskich, tłumiących rewoltę ich śląskich braci.

Dziś Sosnowiec jest trochę spokojniejszy. — Niemcy nie chcieli urządzić misyi międzysojuszniczej widowiska ze swoich podstępnych działań. Ich samoloty nie przybywają już, aby zabawiać się strzelaniem do spokojnej ludności Sosnowca i ranni, umieszczeni w szpitalach, mogą umierać w pokoju.

Mimo to ulica przedstawia tam ciekawy widok.

Oddycha się tu tą atmosferą bezpośredniego niebezpieczeństwa i niedolą, jaką tchną nasze miasta francuskie, położone na froncie. Widok uchodźców budzi politowanie. Ubrać ich, wyżywić, staje się zadaniem nadludzkiem w kraju już zubożałym. Opowiadają oni straszne historye. Mają jeszcze przed oczyma obrazy mordów, których byli świadkami.

— Oto nagroda za naszą przelaną krew — mówił pewien mężczyzna, który służył przez cztery lata w armii niemieckiej.

Ich nienawiść jest głęboka, nie mniejsze jest też pragnienie zemsty. Na ulicach spotyka się młodych ludzi w niemieckich mundurach. Są to powstańcy polscy, przypinający sobie orły białe na pruskie kaszkiety.

Zwiedziłem okolice Sosnowca, czyniąc rekonesans nad granicą. Pragnąłem sprawdzić twierdzenia niemieckie odnośnie do rzekomego projektu ataku nagłego ze strony Polaków. Zapewniam, że aby dotrzeć do wysuniętych placówek nie potrzebowałem przebywać ani strefy artyleryjskiej, ani zapór, ani drutów kolczastych.

W towarzystwie p. Pośpiecha, byłego posła do parlamentu niemieckiego z polskiego okręgu rybnickiego, oskarżonego o zdradę państwa za to, że oświadczył publicznie, iż Górny Śląsk, zgodnie z trzynastym punktem prezydenta Wilsona, powinien należeć do Polski, — puścilem się bez trudności w drogę. Idąc, natknąłem się na barycrę, ustawioną na szosie. Z boku przy drodze wznosiła się budka, z zatkniętą u góry polską flagą. Podobna budka z flagą niemiecką znajdowała się o 200 metrów dalej. Przy pierwszej budce pełnił wartę żołnierz, ubrany w mundur, kaszkiet i zaopatrzony w bagnet pochodzenia francuskiego.

— Dzień dobry, „poilu“! Jakże się tu bawisz? - zapytałem.

Odpowiedział mi po polsku, że jest żołnierzem z armii Hallera.

Przedemną rozciągał się widok śląskich fabryk niemieckich, otoczonych piuropuszem dymów, podczas gdy fabryki sosnowickie, zrabowane przez Niemców, stoją bezczynnie. Pejzaż, na jaki patrzyłem, przypominał mi północne okolice Francyi z czasu wojny.

Lorneta moja odkryła mi rzeczy interesujące. Poza posterunkiem niemieckim, zajętym dnia 8 września przez marynarzy, odróżniłem dokładnie oficerów niemieckich na pozycyi obserwacyjnej i tuż przy nich saperów niemieckich, wykonywujących gorączkowe roboty ziemne. Zrozumiałem wtedy, że Niemcy rozgłaszają o rzekomych przygotowaniach polskich po to tylko, aby usprawiedliwić swoje własne przygotowania.

Po lewej stronie zbudowana była kolej żelazna, łącząca Sosnowiec z obszarem śląskim. Wybuchła mina i niema już żadnej komunikacyi kolejowej.

Tajemnicza atmosfera wojny otacza tu wszystko. Brak tylko iskry. „Iskra“ — oto tytuł jednego z sosnowieckich dzienników...

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 29

— Jako dziecko jeszcze...
— Razem z rodzicami oczywiście?...
— Nie... byłem sierotą...
— I że pan nie zapomniał mówić po polsku?...
— Chowałem się w polskiem otoczeniu.
— Czy pan ma rodzinę w kraju?...
— Żadnej nie mam. Nikogo.

Pytania pomimo pozorów niewinnej towarzyskiej ciekawości miały w sobie coś niespokojnego podchwytliwego, odpowiedzi choć grzecznym wygłaszane tonem były demonstracyjnie krótkie i wymuszone.

Dla wszystkich obecnych, nawet dla roztrzepanej Hanki i mało przenikliwego Szmida stało się jasnem, że Hallerczyk o tych rzeczach mówić nie chce.

Stary Osiecki nachmurzył się nawet trochę. Nie podobało mu się to.

— Niejasny jakiś człowiek... — pomyślał — Bóg raczy wiedzieć, kto to taki i przyjmuje go się w domu... Hanka patrzy w niego jak w tęczę... Jeszcze dziewczyna się zakocha i bieda gotowa!...

Z pod nasępionych surowo brwi zatopił bystra, badawcze spojrzenie w oczach gościa, oczach tak bardzo barwą, oprawą i podłużnem wykrojeniem do jego własnych podobnych.

Tamten nie wytrzymał tego wzroku... Opuścił powieki...

— Źle... — Osiecki spochmurniał jeszcze bardziej — nie lubię ludzi, którzy nie mogą patrzyć prosto w oczy... Ale ten gagatek doprawdy jest mi tak znajomy... Kogo on przypomina?!...

Do pokoju weszła stara Gertruda z tacą w ręku. Zbierając opróżnione szklanki zatrzymała się nagle, kiedy znalazła się obok porucznika... Zapatrzyła się w niego z taką uwagą, że omal nie upadła jej na ziemię taca z naczyniem.

— Boże ty mój! — zawołała — jaki też to pan oficer do naszego pana podobny!... Przecie to jak syn rodzoniuteńki!...

— Rzeczywiście!... — zawtórowała jej Hanka — ja zaraz mówiłam, że pan mi kogoś przypomina!... Tak, tak pan do wujaszka podobny!... A to dopiero dziwny wypadek!... skąd się to wzięło?!...

Nikt nie odpowiedział Lucyan zaciął usta i znieruchomiał... Zbladł tak, że cera jego przybrała jakiś odcień zielonkawy... Pani Osiecka zaczęła oddychać szybko... bardzo szybko... Tola utkwiła wzrok w desniu obrusa. Szmid zrobił głupszą niż zwykle minę, a pan domu błysnął oczyma, jakby miał za chwilę wybuchnąć straszliwym gniewem:

— Niech Gertruda uważa na szklanki, bo się potłuką — rzucił ostro — proszę to wszystko zanieść zaraz do kuchni!...

Stara sługa, przyzwyczajona, że traktowano ją poufale, jak członka rodziny, jak przyjaciółkę — zdumiała się... Nie pamiętała, by chlebodawca kiedy takim tonem do niej przemawiał...

— Już niosę... niosę... — odparła urażona — przecie się nie pali...

Wyszła swoim drobnym drepczącym kroczkiem, mrucząc pod nosem:

— Rany Boskie! jaki podobny!... Oho! w tem coś jest!... Już ja w to nie uwierzę, żeby to mi być obcy!...

. . . .

Osieccy kiedy się znaleźli wieczorem sami w swej sypialni — milczeli długo, spoglądając po sobie z widocznem zakłopotaniem. Wreszcie ona przemówiła pierwsza:

— Edziu...
— No?...
— Co... co ty myślisz o tym Boraczu?...

Osiecki nie patrząc na nią, jął bardzo pilnie nakręcać zegarek:

— Jak widzę to cię ten młodzian bardzo interesuje...
— I ciebie także!...
— Przyznaję: ze względu na Hankę... Hm... niewyraźny jakiś człowiek... Boję się o dziewczynę... Już lepszy ten połamaniec Szmid niż taki egzotyczny bohater zza oceanu... Dyabli wiedzą co to za jeden...
— Edziu...
— Czegóż chcesz?... Edziu!... Edziu!... Masz zupełnie taką minę, jak Gertruda, kiedy jej zupa wykipi, pieczeń się przypali i legumina „oklapnie“.
— Nie żartuj, bo to się nie nadaje do żartów!... Ten człowiek nie jest nam obcy!... — Poznałam ja to od pierwszej chwili... poznała i Gertruda!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe zaburzenia w Irlandyi

Pogrom miasteczka irlandzkiego przez żołnierzy angielskich. — Tłuczenie szyb, demolowanie sklepów, rabunek towarów.

Kraków, 21 września.

W miasteczku Formey (hrabstwo Cork) w Irlandyi, w którego sąsiedztwie zastrzelono żołnierza, miał miejsce istny pogrom ludności jako zemsta za to zabójstwo. Dwustu pięćdziesięciu angielskich żołnierzy wpadło do miasteczka i poczęło demolować sklepy, tłuc szyby i niszczyć urządzenia. Rabunek trwał półtora godziny, a policya była bezsilna. Władze angielskie są niemile zaskoczone tym aktem niekarności własnego wojska.

Pogrom w Fermey był, jak twierdzą żołnierze, protestem przeciw wyrokowi miejscowego sądu przysięgłych, który nie chciał uznać zabójstwa żołnierza za morderstwo i nazwał je przypadkowem.

Szkody w Fermey ocenione są na kilka tysięcy funtów. Ulice zasypane szkłem, zrabowano sto par butów, wiele sztuk materyi i jeden sklep jubilerski. Dopiero późnym wieczorem oddział wojska wezwany telefonem przywrócił porządek. W mieście panuje wzburzenie, odbywają się meetingi, żołnierze internowani są w barakach.

53. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku dnia 2 października 1919 roku.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października 1919 r., o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

253.

Pierwsze drugie wbrew zasadzie
„Wolno śpiesz! Festina lente!"
Mknie jak strzała, ale nieraz
Figle robi mi przeklęte,
I czy **drugie** wezmę sobie,
Czy też **trzecie wspak i drugie**,
Niespodzianki mnie czekają
I postoju chwile długie.
Więc w rozpaczy — w braku koni
Siana, owsa i furmana —
Wnet sporządzę taką **całość**,
Co mnie weźmie na barana.

254.

O całość oparł głowę
I w obie ujął ręce,
Dziś myśli ma grobowe
I trwa tak w strasznej męce.
Przechodniu, bądź bez troski,
Żyć będzie ten desperat:
Wspak całość, napój boski,
We łbie mu zrobił kierat.

255.

Dobra wola, talent, zapał,
W **Myślenicach** robią cuda,
Anim myślał, że pan „Kimmel"
Tak wspaniale im się uda.
Więc oklasków moc zbierali
Z poza Raby **drudzy trzeci**,
I miejscowe dzielne siły,
I milutkich kwartet dzieci.
Cudna była **pierwsza druga**,
A bajkową wprost orkiestra,
Gdyż szczęśliwe **Myślenice**
Di capella mają maestra.
Wszystkim lauru liść należy,
„Skowronkowi" cały wieniec,
Gdyż kierował, grał i tańczył,
Jakby **całość** ten młodzieniec.

256.

Gdy na grzeszny spadła świat
Trzecia pierwsza wspak,
W **pierwszą trzecią** wlazł nasz dziad
I umykał tak.
Przedtem żył niedobry brat,
Trzecia, druga wspak,
Co do schyłku swoich lat
Krwawy nosił znak.
W zimie każdy pije rad
Pierwszą z trzecią wspak,
Całość to leczniczy kwiat,
Lecz go teraz brak.

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Poezye Adama Mickiewicza** — wydanie nowe, zupełne, w 4 tomach, ułożone przez **Piotra Chmielowskiego** (stron 1438).
2. **Flakon wenecki na kwiaty.**
3. **Warszawskie mydło piękności.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO", (a zatem i Prenumeratorów):

257.

METAGRAM.

(Należy zmieniać pierwszą literę wyrazu).

A w ojczyźnie Tella płynie,
B w ojczystych dziejach słynie,
C ostatni leży w grobie,
D kochanej dasz osobie,
J przeleci jeździec cwałem,
P to magnat za kanałem,
W języczek ci poparzy,
Ż niech w sercu twem się żarzy.

Za trafne rozwiązanie wyznacza się trzy nagrody:

1. **Najnowsza mapa Polski** z przekładem postanowień traktatu pokojowego.
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na październik 1919 r.**, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
3. **Poziomkowe mydło toaletowe.**

Kto skorzystał?!

Kradzież ojcowskiego kufra. — Ucieczka do Krakowa. — Ojciec okradziony przez synów, a synowie przez „złodzieja". — Namacalny epilog.

Kraków, 21 września.

(T) Przed kilku dniami zdarzył się w okolicach Krakowa pewnemu ojcu i jego synom ciekawy a niezwykły „przypadek". — Przypadki chodzą po ludziach, a ludzie po ziemi, — w tym wypadku wszyscy stracili, a prawdziwy złodziej skorzystał. A stało się to w następujący sposób:

Pan Teofil Osikowski, zamożny gospodarz z Moszkowa (tuż za dawną granicą Kongresówki) miał (i ma jeszcze) dwóch synów, którzy siedząc długi czas na wsi, sprzykrzyli sobie żywot cichy, okraszony jeno sielanką i mlekiem prosto od krowy i czytając zapewne gazety, dowiedzieli się, że tam „stało" o różnych cudach: kinach, teatrach, muzykach, kawiarniach i t. p. „sensacyach". Postanowili tedy raz w życiu zobaczyć to na własne oczy.

ZACZAROWANY KUFER.

Ich tatuncio miał w izbie kowany sąsiek, w którym mieściły się banknoty, zegarki i inne cenne rzeczy. Raz pan tata poszedł w pole a synalkowie: Stanisław, lat 18 i Juliusz, lat 13, Osikowscy, „łaps" za kufer i w nogi do pola.

A pomagał im (bo kufer był ciężki) kolega ich serdeczny, Wojtuś Bobak, lat 20.

NIECNY CZYN W POLU.

Weszli w zboże i tam zabrali się do nieszczęsnego kufra. Rozbili go siekierą, zabrali bieliznę i 500 K, a zostawiwszy ofiarę swej zbrodni, zbiegli wszyscy trzej do Krakowa.

CUD MIASTA.

Wiadomo, że Kraków to cud miasto. Co krok sklepy z wielkiemi szybami, a tam mieszczą się stosy kiełbas, „makaroników", świętojańskiego chleba, „sztolwerków" i t. p. Pięknemi ulicami suną powozy bez koni (dziw nad dziwy), a obok śliczne panie w złocistych sukniach. Oniemieli na widok tych „śliczności" nasi młodzieńcy z Moszkowa i postanowili (było nie było) użyć życia.

SPRAWUNKI.

Weszli do sklepu miejskiej konfekcyi (Gentlemens Hous) i tam ubrali się według najświeższej mody. Następnie wszyscy trzej (gdy nie starczyło im już pieniędzy) kupili jeden piękny rower.

PRZYBYCIE OJCA I SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ.

Pan Teofil Osikowski z Moszkowa zauważył niestety za późno nieobecność swych latorośli, a co najważniejsza, brak drogocennego kufra. Siada on na brykę i sunie do Krakowa. Tutaj przyłapał smyków przy pomocy policyi.

I cóż się okazało? Oto synalkowie Staś i Juluś, oraz ich kolega Bobak sprzedali bieliznę, a gotówkę wydali Na domiar złego rower, który kupili, skradł im „prawdziwy" złodziej i odjechał w niewiadomym kierunku.

Ojciec zaraz po konfrontacyi chciał im „wyrżnąć" z pomocą straży bezpieczeństwa po trzydzieści, ale ponieważ prawo zabrania chłosty pod telegrafem, uskutecznił to w domu. Nieszczęsny kolega Bobak siedzi jeszcze za kratą i opłakuje swą fatalną wycieczkę. — Tak głupcom bywa.

Oświadczenie.

Odnośnie do ubliżających czci mojej **notatek dziennikarskich co do mojego rzekomego współudziału w morderstwie ś. p. Sądeckiej, oznajmiam, że podniesione przeciwko mnie zarzuty, przez Grodzkiego, na podstawie których zostałem chwilowo aresztowany, okazały się zupełnie zmyślonemi, wobec czego natychmiast, jako zupełnie niewinny, na wolność zostałem wypuszczonym.**

Przeciwko wszystkim, cześć moją szarpiącym, wystąpię na drodze karnej.

3311 **JAN BALCER.**

KINEMATOGRAF.

Niema drobnych.

Ustawicznie słyszy się utyskiwania z powodu braku drobnej monety i jeremiady na temat kolosalnych strat kupców z tego powodu.

Czy istotnie kupcy tracą na tem? Nam się zdaje, że niezawsze! Wielu z nich umie z najdotkliwszej klęski ukuć dla siebie „pomyślną koniunkturę" a tak samo i brak drobnej monety potrafili dla siebie z korzyścia wyzyskać.

Przychodzę do sklepu z materyałami pisemnemi, wybrałem co mi potrzeba — rachunek wynosi kilka koron. Ponieważ „nie mam drobnych" daję 20 koron, które chyba także do bardzo „grubych" nie należą. Ku mojemu zdziwieniu dowiaduję się, że i kasa także „drobnych" do wydania z reszty nie posiada.

Kasyerka uspokaja mnie. „To nic nie szkodzi!... Może pan resztę otrzymać towarami..."

— Mnie więcej towarów nie potrzeba.

— A więc otrzyma pan „bony".

— Jakiej instytucyi?

— Nasze bony!... Drobne zapewne napłyną. Za parę dni zgłosi się pan do nas...

Przyjmuję z kwaśną miną owe bony — świstki z niewyraźną cyfrą i w parę dni zgłaszam się po „resztę".

Dowiaduję się, że drobne były, ale znowu „wyszły"... Wobec tego i ja wychodzę ze sklepu... I tak wchodzę i wychodzę w różnych porach przez kilka dni, aż szczęśliwym trafem dopadam właśnie chwili gdy kasyerka otrzymała drobne od jakiegoś klienta

Prezentuję jej „bony“, za co spotykam się z pogardliwem spojrzeniem dziewicy. Kupiec stojący za ladą wkłada impertynencko ręce do kieszeni a w ego oczach maluje się niekłamana chęć wyrzucenia mnie za drzwi.

Odebrawszy co moje wychodzę, a w drzwiach słyszę miłe uwagi:

— Świnia!... — mówi kupiec.

— Dziadówka!... — wtóruje jego żona.

— Takim gościom nie powinno się sprzedawać! — konkluduje szef zwracając się do kasyerki. — Niech sobie panna tego gościa zapamięta...

Pod pretekstem braku drobnych kupiec nie chce wydać reszty, a zapatruje się na niego fryzyer, kawiarz, nawet dziad pod kościołem, któremu dajesz jałmużnę.

Oni wszyscy nie są obowiązani do drobnych. Ale ty, który chcesz się ogolić, zjeść coś lub wypić, kupić ołówek lub kawałek mydła — ty musisz mieć drobne — pod grozą otrzymania bezwartościowego świstka zamiast reszty. Nie ma drobnych! Ciekawa rzecz, gdzie one się podziewają?!...

Krck.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Mateusza

Wschód słońca 6·2[illegible]

Zachód słońca 6·29

Długość dnia 13·40

Niedziela 21 września

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Polityka“.
Jutro: „Polityka“.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Córka pani Angot“.
Jutro: „Księżniczka Trebizondy“.

—o—

Mazury i Warmiacy dziękują za przyjęcie

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Mazurski, który zorganizował wycieczkę krajoznawczą dla Mazurów, zaprosiwszy do niej kilku Warmiaków, przesyła niniejszem swe podziękowanie wszystkim Związkom i Organizacyom, wszystkim paniom i panom, którzy raczyli w jakikolwiek sposób pomódz Mazurom w ich wycieczce krajoznawczej.

Rodacy odnieśli ogromne korzyści moralne z tej podróży, bo poznali kulturę polską i zabytki naszej chwały i potęgi, zaznajomili się z wszystkiemi warstwami i przedstawicielami naszego społeczeństwa, **odczuli serdeczność i miłość swych rodaków z kresów południowych i przekonali się naocznie o bogactwach naszego przemysłu i naszej gleby.** Mazurzy nasi odnieśli tem większe wrażenie, bo będąc ewangelikami, dłużej oddanym pod ciężkie jarzmo niewoli niemieckiej, **gdzie im ciągle opowiadano o nędzy i anarchii polskiej, jak również o nietolerancyjnym i prześladującym ewangelików katolicyzmie, usłyszeli na każdem miejscu z ust księży i przedstawicieli ewangielickich o prawach i wolności swego kościoła w Polsce, widzieli jak polscy ewangielicy na równi z katolikami przyjmowali ich gościnnie i serdecznie i sami oświadczają, że takiej miłości do Mazurów-ewangielików nie spodziewali się się u nas.** Wpłynie to ogromnie korzystnie na uświadomienie ludu naszego mazurskiego, którego rząd pruski katolicyzmem odstraszał od Polski.. Członkowie wycieczki przekonali się, że z przyłączenia do Polski wypłyną dla nich ogromne korzyści moralne i materyalne.

Komitet Mazurski prosi najuprzejmiej, aby wszyscy wspomniani rodacy i nadal chcieli zaopiekować się Mazurami, którzy zwiedzać będą nasz kraj.

—o—

Paderewski o Niemcach.

(?) „Le Parisien“ reprodukuje na swych łamach rozmowę, jaką miał współpracownik tego pisma z premierem Paderewskim.

Paderewski między innemi powiedział:

Ze strony Niemiec wciąż jeszcze grozi całemu światu wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Niemcy nie uważają się za pobitych militarnie i dziś jeszcze **posiadają 800-tysięczną armię,** skoncentrowaną przeważnie na granicy polskiej.

Paderewski podniósł następnie w rozmowie **siłę i powagę armii polskiej,** która tylko dlatego nie może wyruszyć przeciw Niemcom, gdyż rząd polski podpisał traktat wersalski i danego słowa chce dotrzymać.

W dniu mego wyjazdu z Warszawy — mówił **premier — 50-tysięczny** tłum demonstrował **przed** mojem mieszkaniem **za wojną z Niemcami.**

Wielka obława w Krakowie.

W poszukiwaniu za dezerterami i paskarzami. — 70 osób aresztowano.

Kraków, 21 września.

Straż Obywatelska łącznie z policyą i wojskowością przeprowadziła w dniu 19 b. m. **obławę na wielką skalę w poszukiwaniu za paskarzami, dezerterami i t. p. jednostkami, zagrażającemi w wysokim stopniu bezpieczeństwu publicznemu.**

Rezultatem obławy było przeszło 70 wyrostków, handlujących tytoniem paskarskim, dezerterów i t. p. indywiduów, z których niektórzy posiadali przy sobie gotówkę, idącą w tysiące a z której posiadania nie mogli się wylegitymować.

W końcu oświadczył Paderwski, iż **Polsce nie brak żołnierzy i dziś już rozporządza ona przeszło 800-tysięczną armią i mogłaby jeszcze 400.000 ludzi postawić pod bronią,** tylko brak po temu ubrań i uzbrojenia.

—o—

Wiedeń błaga Francyę o ratunek.

(m-m) Austryacki kanclerz państwa dr. Renner wysłał depesze do Clemenceau i do delegatów Austryi w Saint Germain, w których donosi o rozpaczliwej sytuacyi węglowej we Wiedniu i błaga o jak najrychlejszą **pomoc.**

Przywódca robotników francuskich przeciw komunistom.

(m-m) Przywódca socyalistów francuskich Thomas wygłosił w Lyonie w obecności tysięcy robotników mowę o obecnem położeniu międzynarodowej socyaldemokracyi. Zaznaczył on, że komunizm ze swym ekscesami przynosi nieobliczalne szkody sprawie robotniczej i popycha ludzi z innych klas społecznych, choćby przychylnie dla ideałów socyalistycznych usposobionych w objęcia reakcyi.

Thomas przyznał słuszność zupełną Hendersonowi, który się wyraził:

— Lenin, Bela Kun to najwięksi wrogowie sprawy robotniczej. Na szczęście robotnicy francuscy trzymają się zdala od szaleństw skrajnych radykałów, **nie chcą próbować oni systemu rad robotniczych ani wątpliwych eksperymentów antykapitalistycznych w chwili, kiedy świat cały krwawi z ran przez wojnę zadanych i kiedy Francya ma 44 miliardów długu.**

Socyaldemokracya krajów koalicyjnych jest zdecydowana jak najostrzej zwalczać żywioły komunistyczne, które doprowadziłyby do ruiny ekonomicznej i spowodowałoby wzmożenie się reakcyi społecznej na całej linii.

—o—

Zapowiedź strejku poczt i telegrafów we Włoszech.

(m-m) „Avanti“ donosi o mającym wybuchnąć w najbliższych dniach strejku urzędników pocztowych i telegraficznych we Włoszech, jeżeli ich postulaty nie zostaną w całości uwzględnione.

Kijów zagrożony śmiercią głodową.

(m-m) Jeden z kijowskich dzienników donosi, że w Kijowie panuje głód. Chleba niema zupełnie. Brak też i innych środków żywności. Miasto odcięte jest od wsi okolicznych, pozbawione dowozu żywności stoi w obliczu śmierci głodowej.

WŁOSKIE ŻYCZENIA DLA POLSKI. W dniu wczorajszym unosili się nad Krakowem lotnicy włoscy, rzucając na miasto z okazyi rocznicy zjednoczenia Włoch. kartki trójbarwne, zawierające życzenia pod adresem zjednoczonej Polski. Dwujęzyczny polski i włoski tekst napisu brzmiał jak następuje: „W dniu rocznicy całkowitego zjednoczenia Włoch, armia włoska pozdrawia zmartwychwstałą i wolną Polskę, życząc, ażeby równe zjednoczenie przyniosło Polsce szczęście na przyszłość“.

Wieczór w salach hotelu Francuskiego odbył się bankiet na cześć misyi włoskiej, w którym wzięli udział przedstawiciele tutejszych władz cywilnych i wojskowych.

ZŁOŻENIE WIEŃCA. Jak się dowiadujemy, dziś o godz. 10 przed południem członkowie bawiącej w Krakowie misyi włoskiej złożą wieniec z żywych kwiatów na stopniach pomnika Mickiewicza. Napis na wieńcu ma opiewać: „Wielkiemu Wieszczowi i apostołowi wolności, na ziemi też włoskiej, składa przy pożegnaniu gościnnego Krakowa — Misya włoska.

ULGI DLA SŁUCHACZY UNIW. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwala na przyznanie ulg w studyach przewidzianych w obowiązującem rozp. b. austr. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w sprawi ulg dla studentów wojskowych, także tym słuchaczom, którzy jedynie wskutek służby wojskowej, wypadków wojenych lub nieczynności uniwersytetów, a nie z własnej utracili w roku akademickim 1918/19 jedno lub dwa półrocza i którzy przed 1 stycznia 1919, a w miejscowościach dopiero później uwolnionych od nieprzyjaciela natychmiast po wkroczniu wojsk polskich, uczynili zadść obowiązkowi stawiennictwa do służby wojskowej.

Nadto Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwala, by słuchacze prawa, którzy mają już wliczone półrocze wojenne do drugiego okresu studyów, a odpowiadają warunkom wymienionym powyżej, mogli składać egzamin rządowy po siódmem półroczu.

Załatwianie podań słuchaczy o przyznanie ulg w myśl niniejszego rozporządzenia ma się odbywać zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa z 12 maja 1919 r. L. 5350 — IV/19.

MIEJSKI TEATR POWSZECHNY. Zmiana repertuaru! W niedzielę 21 września 1919 o godz. 3 popołudniu zamiast „Lalki“: teatr zamknięty!

Od dnia 22 września r. b. rozpoczyna się sezon zimowy. wskutek tego początek przedstawienia wieczornego przesuwa się na godzinę 7 wieczór.

Najbliższą nowością repertuarową w dziale dramatycznym będzie grana 150 razy z rzędu w Warszawie w sezonie ubiegłym doskonała sztuka Kozłowskiego, „Medal 3-go Maja“. Jest to zabawna satyra na b. satrapów Warszawy z czasów smutnej pamięci panowania Rosyan w Królestwie, pełna doskonale zaobserwowanych typów ze środowiska czynowników rosyjskich, wesołych sytuacyi i właściwego znanemu autorowi warszawskiemu nerwu dramatycznego. Próby pod kierunkiem p. Koreckiego dobiegają końca, —premiera w najbliższy czwartek, dnia 25 bm.

ZEBRANIE PRELEGENTÓW odbędzie się w Kole VI T. S. L. im. J. Słowackiego przy placu Szczepańskim 7 I p. w poniedziałek 22 bm. o godzinie 6-ej. Prosimy wszystkich, którzy chcą współdziałać w naszej pracy oświatowej o przybycie.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW KRAKOWA. Polskie Tow. Krajoznawcze, Sekcya wycieczkowa urządza dla swych członków szereg naukowych exkursyi po Krakowie. Pierwsza z nich odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 3 i pół popł. a obejmuje zwiedzanie król. zamku na Wawelu. Prowadzić będzie znany historyk p. J. Kozłowski. Punkt zborny dla uczestników przed wejściem do król. pałacu. Goście mile widziani.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. A. BARANIECKIEGO, KARMELICKA 32. Wpisy na wydziały naukowo- artystyczny i jednoroczny gospodarczy rozpoczną się 22 bm.

POLSKI SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY. Biuro wydawnictw „Krakus“ Stefana Przepolskiego w Krakowie podjęło wydawnictwo skorowidza handlowo-przemysłowego dla całej Polski. Wydawnictwo zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich władz, instytucyj, kooperatyw i poszczególnych firm o udzielanie potrzebnych informacyi zastępcom **biura wydawniczego** zaopatrzonym w uwierzytelnione legitymacye.

ZE SPORTU. Na niedzielę zapowiedziano spotkanie Cracovii b ze Sturmem z Cieszyna. Otóż jak nam doniesiono przyjeżdża do Krakowa D. F. C. drużyna daleko silniejsza od tej, którą mylnie zapowiadają afisze. Drużyna gosząca wyszła ostatnimi czasy zwycięsko w spotkaniach z drużynami ze Śląska a siłę swiadczy najlepiej mała przegrana z wiedeńskim Sport Klubem w stosunku 2 : 1.

(T) **WŁAMANIE I OLBRZYMIA KRADZIEŻ.** Z 18 na 19 bm. nieznani sprawcy włamali się do sklepu bławatnego Szachny Landau na Kazimierzu

i skradli tam towary wartości 135.000 i 4643 K w gotówce. Śledztwo w toku.

CZESKIE MORDY na Spiszu. Dnia 12 września zastrzelili czescy żołnierze 25 letniego Szymona Szyszkę z Czarnej Góry. Dzielny obywatel niechciał iść do czeskiej armii, przeszło jeden miesiąc mieszkał w Polsce. Szedł odwiedzić żonę i starego ojca, który już 11 lat z powodu słabości nie pracuje; zwietrzyli to Czesi i zastrzelili go w jego własnym domu.

AMERYKANIE JUŻ WĘSZA. Do Zakopanego przybyli dwaj przedstawiciele amerykańskiego przedsiębiorstwa, reprezentującego kapitał 40 milionów dolarów celem rozpatrzenia się, jakie inwestycye możnaby rozpocząć w naszem uzdrowisku. Przybysze informują się dokładnie w sprawie zakupna gruntów, budowy hotelu i pensyonatów parku zakładowego, domu zdrojowego i t. d.

WYJAZD NIEMCÓW Z ŁODZI. Przed kilku dniami z Łodzi odszedł transport 9 wagonów z niemcami, którzy nie chcieli zmienić swego obywatelstwa na polskie. Niemcy wyjechali do reepubliki niemieckiej.

LEGENDA O MILIONIE. Śród publiki warszawskiej krąży wielce aktualna legenda o odnalezieniu i utraceniu skarbu przez trzech mularzy. Oto jakoby trzej mularze, dokonywający remontu w gmachu b. Banku państwa przy ul. Elektorskiej, w którym niemcy podczas okupacyi ulokowali różne urzędy administracyjne — otóż mularze ci przy rozbiórce pieca znaleźli w nim paczkę. Jeden z nich rozdarł paczkę i znalazł w nich tysiącmarkówki niemieckie na sumę całego miliona. Gdy przyszło do podziału mularze pokłócili się i pobili, wskutek czego przyszła policya i milion zasekwestrowała.

W JAKI SPOSÓB PRZEMYCA SIĘ BRYLANTY Z AUSTRYI. (Kr) Wiedeń opuszcza wiele bogatych rodzin i szuka spokojnego bytu za granicą, a zwłaszcza w Szwajcaryi. Niestety! nie wszystko można wziąść ze sobą, a surowa i pedancka rewizya graniczna uniemożliwia po prostu przemycanie brylantów, pereł, drogich kamieni, etc.

Wiemy z historyi naturalnej, że niektóre ptaki między niemi struś i nasza poczciwa domowa kura połykają z dziwną satysfakcyą żwir i kamienie, które bez najmniejszej szkody dla ich organizmu przechodza naturalną swą drogą. Są i niektórzy ludzie obdarzeni podobną właściwością i ci stworzyli sobie obecnie proceder łykania kamieni i przewożenia ich przez granicę. Towarzyszą oni — suto opłaceni — takim bogatym emigrantom, a po drugiej stronie granicy oddają — cenne depozyta ich prawdziwym właścicielom.

UŁASKAWIENIE HOFRICHTERA. (Kr) Prezydent zgrom. nar. w Wiedniu ułaskawił głośnego swego czasu truciciela nadpor. Adolfa Hofrichtera. W czasie przewrotu, gdy straż więzienna opuściła samowolnie swe posterunki — uciekła większa część aresztantów. Hofrichter pozostał wiernym murom więziennym. W uznaniu „wierności“ i z uwagi, że zbrodniarz już 9 lat odpokutował — darowano mu resztę kary.

Lewica P. P. S. postanawia współdziałać z komunistami.

Warszawa (W. B. K.). W związku z doniesieniem o terorystycznej odezwie P. P. S. lewicy (opozycyi) dowiaduje się W. B. K., że w tych dniach **odbyła się w Warszawie tajna konferencya P. P. S. opozycyi.** Wzięli w niej udział reprezentanci dzielnicowych organizacyi warszawskich. Po dłuższej, namiętnej dyskusyi, **uchwalono rezolucyę, potępiającą stanowisko polityczne P. P. S. („rządowców“), jako przeciwne interesom rewolucyjnego proletaryatu i** postanowiono wezwać robotników, aby — o ile hołdują zasadom rewolucyjnym — **wystąpili** [illegible] **z szeregów P. P. S.-owych. Zgodzono się na współdziałanie z komunistami,** choć [illegible] powziętej rezolucyi „komuniści nie posiadają określonego programu, w jaki sposób należy zapewnić w Polsce dyktaturę proletaryatu“. Analogiczne zebranie odbyło się w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Najpilniejszem zadaniem Sejmu uchwalenie konstytucyi.

Warszawa (PAT). W drugim dniu obrad klubu P. S. L. grupy Wyzwolenia powzięto następującą uchwałę: Klub P. S. L. stwierdza, że **cały wysiłek i energia Sejmu winny być skierowane obecnie do jak najszybszego uchwalenia konstytucyi.** W tym celu klub postanawia zaprojektować na pierwszem posiedzeniu Sejmu, aby **posiedzenia plenarne odbywały się, o ile nie zajdzie nagła potrzeba, tylko dwa razy na tydzień,** dla wzmocnienia pracy w komisyach. Równocześnie klub zaproponuje, aby Sejm zażądał od komisyi konstytucyjnej **przedstawienia Izbie w ciągu 6 tygodni wyników swoich obrad w postaci sprecyzowanej ostatecznie, najbardziej zasadniczych projektów przyszłej konstytucyi,** tyczących się zasadniczej formy państwa, ustroju i powoływania władzy prawodawczej, sposobu wybierania i zakresu władzy naczelnika państwa i stosunku między władzą prawodawczą i wykonawczą.

Zwołanie konwentu seniorów.

Warszawa (PAT). Na wniosek Klubu P. S. L. (Wyzwolenie) marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów na czwartek dnia 25 b. m., o godz. 11 rano, z porządkiem dziennym: Zwołanie plenum Sejmu przed dniem 7 października.

Sensacyjny zwrot w sprawie podp. Domańskiego.

Domański pośrednikiem między Francyą a bolszewikami?

Warszawa. (Telefonem) W sprawie podpułkownika Domańskiego, znajdującego się obecnie w Cytadeli pod śledztwem, zaszedł **znamienny zwrot.** Wśród papierów, znajdujących się u Domańskiego, **natrafiono na ślad korespondencyi, prowadzonej między nim, a znajdującymi się w Warszawie misyi wojskowej jednego z mocarstw ententy.** Z listów tych, pisanych w języku francuskim, wynika, że Domański **porozumiewał się, jako agent pewnego mocarstwa, z rządem sowieckim w Moskwie, do czego był upoważniony. Rząd polski kopię tej korespondencyi przedłożył wybitnemu francuskiemu dostojnikowi wojskowemu, który przebywa w Warszawie, z prośbą o przeprowadzenie śledztwa, z czyjego upoważnienia członkowie owej misyi wchodzili w kontakt z Domańskim bez pozwolenia rządu warszawskiego.**

Żydzi łódzcy stwierdzają, że pogromu w Łodzi nie było.

Warszawa (PAT) Poseł do sejmu i radny miasta Łodzi dr Rosenblatt oraz radni Berman i Minzberg stwierdzili ofcyalnie, że **kierownictwo policyi w Łodzi w czasie zajść w dniu 17 bm. było bez zarzutu.** Radni Bermann i Minzberg oświadczyli ponadto: „**Zachowanie się policyi względem żydów było poprawne i dzięki jedynie policyi ekscesy nie przybrały poważnych rozmiarów**“.

Nacyonaliści żydowscy znów oskarżają.

Warszawa. (Telefonem) Jak słychać przedstawiciele nacyonalistów żydowskich **zwrócili się do misyi zagranicznych** w Warszawie z doniesieniem, że wypadki łódzkie miały charakter pogromu żydowskiego.

Proces legionistów polskich w Wiedniu.

Wiedeń (PAT) Dzisiaj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces **przeciwko trzem polskim legionistom,** a mianowicie przeciwko por. Władysławowi Horodyńskiemu, chor. Józefowi Makowskiemu i sierz. Zygmuntowi Hruszyńskiemu, **oskarżonym o usiłowane morderstwo na chor. Rosenbaumie Rozickim.** Według aktu oskarżenia **dokonal oni zamachu rewolwerowego na Rosenbaumie Rozickim, którego podejrzywali o bolszewizm.** Oskarżonych bronił dr Presburger, który na wstępie **zarzucił niekompetencyę sądu,** mianowicie zaznaczył, że oskarżeni są wojskowi i podlegają wobec tego sądowi wojskowemu. Nadto **Horodyński** jest eksterytoryalny, ponieważ przydzielony jest do misyi wojskowej w Wiednu **i ma paszport dyplomatycznego kuryera wojskowego.**

Wreszcie zaznaczył, że według postanowień traktatu pokojowego obywatele państw koalicyjnych odpowiadają za swoje czyny przed sądem odnośnego państwa, w tym wypadku **przed sądem polskim. Trybunał uznał częściowo uzasadnienie zarzutów poczynionych** przez dra Presburga. Rząd zbada, czy odnośnie do Horodyńskiego zachodzi eksterytoryalność i czy rzeczywiście należy on do armii polskiej. **Także i powołanie się na traktat pokojowy musi być uznane za uzasadnione, jeżeli** postanowienie takie znajdują się rzeczywiście w traktacie pokojowym. Na razie odrzucono wniosek wypuszczenia oskarżonych na wolność.

Projekt umiędzynarodowienia produkcyi węgla na całym świecie.

Haga (PAT) Amerykańscy kontrolorzy żywnościowi przedłożyli najwyższej radzie gospodarczej projekt umiędzynarodowienia produkcyi węgla kamiennego na całym świecie. Zaproponowali oni utworzenie syndykatu węglowego.

Rada pięciu obraduje nad sprawą Galicyi wschodniej.

Paryż (PAT) Radio poznańskie. Wczoraj po doręczeniu telegramu delegatom bulgarskim warunków pokojowych, **rada pięciu zebrała się w gabinecie min. spraw zagr. pana Pichona i omawała projekt traktatu, który ma być obowiązującym między wielkimi mocarstwami a Polską odnośnie do Galicyi wschodniej.**

Konflikt rządu pruskiego z rządem Rzeszy o Górny Śląsk.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: W kwestyi Górnego Śląska przyszło do konfliktu między rządem pruskim a gabinetem Rzeszy. Mianowicie **rząd Rzeszy chce nadać Górnemu Śląskowi autonomię w ramach państwa niemieckiego, rząd pruski natomiast stoi na stanowisku, że kwestya górnośląska ma być rozwiązana w ramach projektu ustawy o rozszerzeniu samorządu prowincyonalnego w Prusiech.** Dzienniki podają, że oprócz różnic zasadniczych **wchodzą tu w grę także osobiste konflikty między Erzbergerem a Hirschem.**

Berlin. (PAT) „Deutsch Tagesztg.“ donosi: Wobec rozpowszechnionej przez pisma berlińskie wiadomości a enuncyacyi Erzbergera w sprawie utworzenia samodzielnej prowincyi górnośląskiej, ogłosił prezydent ministrów Hirsch i minister Heine stanowcze zaprzeczenie. **Obaj ministrowie zarzucili Erzbergerowi, że krzyżuje plany rządu pruskiego i oświadczyli, że nie zostali upoważnieni przez rząd pruski do wypowiedzenia podobnych enuncyacyi.**

Berlin. (PAT) Komisya 16 pruskiego sejmu omawiała w czwartek po południu sprawę utworzenia odrębnej prowincyi górnośląskiej. Przedstawiciel rządu oświadczył, wobec komisyi, że **wiadomość „Vossische Zeitung“ o konferencyi rządu Rzeszy z rządem pruskim w sprawie autonomii dla G. Śląska jest nieprawdziwą. Minister Heine wystąpił z oburzeniem przeciwko rozszerzaniu tego rodzaju wiadomości.** Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, oświadczył Heine, **jak Erzberger mógł coś podobnego opowiadać** przedstawicielom prasy, (a więc zdrada tajemnicy? — przyp. red.).

Bunt wzniecony przez D'Anunzia rozszerza się.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki ogłaszają sprawozdanie biura prasowego komendy wojskowej w Rjece z dnia 15 bm.: **Rjeka od dzisiaj jest osaczona, mimo tego ruch rozszerza się dalej.** Brygada Regina broni granic przeciwko Chorwacyi. Kompania karabinierów pod przewodnictwem majora Wadalada broni Suzak, nie przyszło tam jednak do wykroczeń. Sprawozdania agencyi Stefaniego są tendencyjne i nieprawdziwe. **D'Anunzio posiada obecnie 10.000 żołnierzy. Ze wszystkich stron nadchodzą oświadczenia brygad, solidaryzujących się z ruchem.** Okręty sprzymierzonych, znajdujące się w porcie, otrzymały rozkaz odjazdu do Abacyi. **Okręty Dante Aligieri Nullo, Abba i Mirabello wywiesiły flagę miasta Rjeki. Wszystkie załogi okrętowe stoją pod rozkazami D'Anunzia. Rząd wysłał admirała Cazanowę,** by odbił okręty D'Anunzia. **Cazanowa został aresztowany i internowany.**

Z Rjeki i Suzak uciekło wiele osób do Jugosławii. **Zbuntowani żołnierze urządzają w Rjece obławy na Jugosłowian.** Wojska francuskie, stojące w porcie wolnym przy magazynach jugosłowiańskich, zaczynają być wycofywane. Angielskie i amerykańskie okręty wojenne stoją w Abacyi, jeden okręt w porcie wolnym.

Kolejarze wiedeńscy zabraniają robotnikom polskim mówić po polsku!

Wiedeń (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Praterze w restauracyi Habermanna odbyło się **zgromadzenie robotników polskich w sprawie wydalań.** Na zgromadzeniu tem przyszło do **awantury z kolejarzami niemieckimi, którzy sprzeciwiali się temu, aby przemawiano po polsku. Policya opróżniła wreszcie sale.**

Okradanie dzieci w łódzkim komitecie opieki nad dziećmi.

Łódź (PAT) Dzienniki donoszą: W tutejszym okręgowym Komitecie dla dzieci, który zajmuje się **podziałem żywności amerykańskiej, wykryto sprzeniewierzenia. Aresztowano kilka osób. Śledztwo w toku.**

Dowódca żandarmeryi warszawskiej wyjeżdża w misyi na Syberyę.

Warszawa. (Telefonem) Przed odjazdem na front wschodni Naczelnik państwa wezwał do siebie dowódcę żandarmeryi warszawskiej rotmistrza Okołowicza i zaproponował mu wyjazd na Syberyę z misyą wojskową.

Żołnierz polski prezentuje broń przed generałem rosyjskim!

Warszawa. (Telefonem) „Gazeta Polska“ donosi, że **żołnierz, stojący na straży przed zamkiem królewskim w Warszawie, sprezentował broń przed generałem rosyjskim.** Fakt ten wywołał **wielkie oburzenie** na łamach prasy warszawskiej.

Litwini aresztują Polaków, powracających do Polski.

Warszawa (PAT) Polacy w Rydze uskarżają się przedewszystkiem na brak przedstawicielstwa polskiego. Powrót do Polski jest trudny, gdyż **przejeżdżających przez Litwę Polaków, Litwini aresztują i odsyłają do Kowna.** Polacy są połączeni w tymczasowej radzie polskich organizacyi na Łotwie. Prezesem jest p. Busz.

Czesi dla pewności już wywożą zboże z Cieszyńskiego.

Cieszyn (PAT) Czesi w okupacyi swojej na Śląsku Cieszyńskim **dzień i noc młócą nowe zboże i wywożą je do Czech, nie spodziewając się widocznie wobec plebiscytu długo tu pozostać.**

Poufna konferencya Niemców cieszyńskich

Wiedeń (PAT) „Telegr. Comp.“ donosi z Morawskiej Ostrawy: Delegacya zjednoczonych stronnictw niemieckich w Cieszynie zebrała się wczoraj na konferencyę **do Morawskiej Ostrawy.** Konferencya ta zajmie się przedewszystkiem **stanowiskiem ludności niemieckiej wobec zaprowadzonego plebiscytu i powoźmie zasadnicze uchwały.** Konferencya jest ściśle poufna.

—o—

Czeskie koła wojskowe marzą o dyktaturze.

Praga (PAT). Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: Niektóre dzienniki zamieściły doniesienie, że nowy generalny inspektor armii czesko-słowackiej, Machar, oświadczył w rozmowie z dwoma madziarskimi politykami, że **gdyby miał 200 tysięcy żołnierzy, przeprowadziłby natychmiast dyktaturę.** Czeskie ministerstwo obrony narodowej oświadcza naturalnie, że doniesienie to jest zupełnie bezpodstawne — przyp. Red.).

O wydanie zbrodniczego Wilhelma.

Praga. (PAT) **Najwyższa Rada międzysojusznicza postanowiła uczynić definitywny krok** wobec rządu holenderskiego o wydanie ekscesarza Wilhelma. Stawienie przed sąd na rozprawę ma się odbyć w Anglii.

Podpalenie pałacu królewskiego w Neapolu.

Berlin (PAT) Pałac królewski w Neapolu **spłonął prawie doszczętnie.** Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Wręczenie traktatu delegacyi bułgarskiej.

Paryż. (PAT) Dnia 19 bm. został w min. spraw zagr. wręczony traktat pokojowy delegatom bułgarskim. **Wręczenie odbyło się bez wszelkich uroczystości.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpowiedzialny Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.